

Czapiewski, Edward

„Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)”, Andrzej Nowak, Kraków 2001 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 94/1, 103-106

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Andrzej Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2001, s. 644.

W recenzowanej książce Andrzej Nowak kontynuuje swoje dotychczasowe zainteresowania i pasje w zakresie badania stosunków polsko-rosyjskich. Cennym elementem tej pracy jest dotarcie do nowych lub tylko po części wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych z zasobów krajowych oraz odkrywcza interpretacja dawniej już znanych. Równie cenne jest wykorzystanie archiwaliów polskich przechowywanych poza krajem, m.in. w Nowym Jorku (Instytut im. Józefa Piłsudskiego) czy w Paryżu (Biblioteka Polska). Uznanie budzi częściowe rozpoznanie bogatych zasobów rosyjskich z trzech interesujących archiwów moskiewskich: wojskowego, partyjnego i zbiorów specjalnych (to ostatnie przechowuje wojskowe akta zrabowane z archiwów polskich).

Autor skorzystał również ze zbiorów Borysa Sawinkowa, przechowywanych w Amsterdamie, i z archiwum „białej” emigracji w Nowym Jorku. Pozwoliło to na konfrontację materiałów źródłowych, zachowanych po stronie polskiej i rosyjskiej, i umożliwiło wiele istotnych ustaleń. Szereg zagadnień postawił autor w zupełnie nowym świetle; oczywiście wiele z nich nasunęło znaki zapytania.

Szeroko uwzględnione zostały wydawnictwa dokumentalne, w tym „Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich”, określone eufemistycznie przez Nowaka jako „motywowane politycznie”. Właściwszym określeniem byłoby „nierzetelne” czy „sprzeczne z wymogami warsztatu historyka”, ponieważ opuszczono w tym wydawnictwie wiele ważnych dokumentów, znajdujących się w archiwach rosyjskich. Autor wziął też pod uwagę nowe wydawnictwa źródłowe, wprowadzające nas w arkana polityki bolszewików. Upomnieć się należy o lepsze wykorzystanie starszych edycji wybranych archiwaliów radzieckich, które również wnoszą wiele cennych informacji, np. dotyczących spraw ukraińskich. Skonfrontowanie ich z nowszymi wydawnictwami archiwalnymi i badaniami własnymi pozwala na sformułowanie nowych wniosków, np. w kwestii propozycji Cziczeryna z wiosny 1920 r., aby utworzyć jak gdyby odrębne państwo ukraińskie. Autor wspomina o tym w pracy, ale w nieco innym kontekście.

Nowak podjął się zadania dość karkołomnego: ujęcia stosunków polsko-rosyjskich w całej ich złożoności, łącznie z tłem międzynarodowym lat 1918–1920 (do kampanii kijowskiej). Nieco mylący jest podtytuł, który sugeruje zawężenie tematu, podczas gdy w rzeczywistości jest odwrotnie, i to z korzyścią dla pracy. Jest to pierwsza tak obszerna monografia o skomplikowanych problemach całego omawianego trzylecia, które tak mocno zaważyło na dalszych losach Rzeczypospolitej. Bardziej logiczne byłoby jednak doprowadzenie pracy do pokoju ryskiego. Widać, że cezura końcowa sprawiała autorowi problemy, niejednokrotnie bowiem nawiązywał do okresu późniejszego. Zakończenie zaś, w moim przekonaniu niepotrzebne, w całości poświęcił okresowi 1920–1921. To skrótowne ujęcie rodzi tyle znaków zapytania i uwag polemicznych, że nie sposób ich tu rozwinąć. Ówczesnych meandrów polityki radzieckiej nie można potraktować tak jednoznacznie.

Kontrowersje budzi główny tytuł pracy: „Polska i trzy Rosje”. Dotychczas była zwykle mowa o „białej” i „czerwonej” Rosji. Nowak dostrzega jeszcze Rosję nieimperialną — symbolizowaną przez Sawinkowa (s. 11). Można zgodzić się z takim rozróżnieniem, jeśli wziąć pod uwagę kontakty byłego socjalisty Piłsudskiego z eserowcem Sawinkowem, ale bardziej przekonuje tradycyjny podział na dwie Rosje. W końcu sam Sawinkow, jak przyznaje autor, aż tak bardzo nie różnił się od „białych” w kwestii stosunku do jedynej i niepodzielnej Rosji, a tym samym — do aspiracji niepodległościowych innych narodów, szczególnie gdy został przedstawicielem admirała Kołczaka w Paryżu (s. 122). W końcowych partiach pracy widać, że termin ten wprowadzili ludzie skupieni wokoło Sawinkowa, ale słaba podbudowa źródłowa nie pozwala jednak mówić o „trzeciej” Rosji, bardziej wydumanej niż rzeczywistej. Z podrozdziału „Jak zbudować »trzecią Rosję«” wyraźnie wynika, że gra Piłsudskiego z Sawinkowem była niewiele warta, ponieważ ten ostatni nie uzyskał poparcia Ententy, z wyjątkiem Churchilla (s. 478), a wymieniane postulaty Piłsudskiego to raczej stawianie na wojnę z bolszewikami, mimo pozytywnych sygnałów płynących ze strony radzieckiej. Gra Piłsudskiego z Sawinkowem nie tylko denerwowała bolszewików, ale w pewnym stopniu przekonała ich, m.in. Lenina, że Polacy szykują wojnę. Cóż, Sawinkow mógł praktycznie obiecać Piłsudskiemu przysłowiowe Niderlandy, a Piłsudski na sojuszu z nim zyskiwał bardziej moralne niż rzeczywiste wsparcie. Zresztą, jak sam autor dalej przyznaje, powołanie gen. Wrangla na następcę Denikina dawało znacznie większe szanse na pomoc, co okazało się w czasie ofensywy letniej 1920 r. (s. 495 nn.).

Konstrukcja książki jest bardzo przejrzysta. Stosunkowo najbogatszy w treści jest rozdział pierwszy, dotyczący m.in. spraw polskich w działaniach i poglądach bolszewików, „białej” Rosji i zróżnicowanego stosunku mocarstw Ententy wobec losów zachodnich prowincji byłej Rosji carskiej. Kolejne rozdziały dotyczą polityki wschodniej Polski w jej międzynarodowym kontekście. W drugim omówił autor założenia polityki wschodniej Naczelnika Państwa (listopad 1918–czerwiec 1919 r.), zamykając logicznie ten fragment historii postanowieniami traktatu wersalskiego. W następnym rozdziale przedstawił politykę Piłsudskiego w najgorętszym momencie wojny domowej w Rosji, kończąc na przegranej Denikina. W ostatnim, czwartym rozdziale skupił się na polityce Piłsudskiego, zwięźzionej podjęciem kampanii kijowskiej. Tu właśnie najwięcej jest mowy o „trzeciej” Rosji Sawinkowa jako alternatywie wobec Rosji bolszewickiej, korzystniejszej dla Polski niż Rosja „biała”.

Poniżej chciałbym rozpatrzyć dwa zasadnicze wątki: kontekst międzynarodowy, czyli Ententa a polska polityka wschodnia, oraz przesłanki, które skłoniły Piłsudskiego do podjęcia ofensywy kijowskiej i związanych z tym działań politycznych.

W pierwszym i następnych rozdziałach Nowak interesująco rozwija wątek postawy bolszewików wobec Zachodu, czyli kwestii eksportu rewolucji i polityki mocarstw sprzymierzonych, istotne dla sprawy polskiej. Przesadnie jednak eksponuje tzw. grę Piłsudskiego (s. 82 n.), którego aktywna polityka powodowała także skutki niezamierzone. Bolszewicy początkowo lekceważyli go, widząc w nim pogardzaną „kiereńszczyznę”; więcej szacunku nabrali do niego po pierwszej udanej ofensywie wileńskiej wiosną 1919 r.

Taktyka bolszewików jest dość trudno uchwytana, ale można dostrzec zmiany, wynikające z doskonałego dostosowywania się do płynnej sytuacji. Nowak w zasadzie od początku podtrzymuje tezę o konsekwentnym dążeniu bolszewików do ujarznienia Polski i jej „sowietyzacji” (zob. podrozdział „Pierwsza próba sowietyzacji”, s. 84 nn). Kwestie te wymagają głębszych badań. Przypomnijmy, że ogromne wydatki Moskwy na pracę podziemną komunistów polskich przynosiły nikłe efekty. Działalność rad i strajki polityczne nie pogłębiały sytuacji rewolucyjnej w Polsce. Polityczne, propagandowe akcje w armii polskiej w celu rozsadzenia jej od wewnątrz, na wzór armii carskiej, również nie przynosiły rezultatów. Odpada zatem teza o wewnętrznym zagrożeniu komunizmem w Polsce. Nie miało ono z pewnością poważnego wpływu na decyzje Piłsudskiego, czemu zresztą autor nie zaprzecza.

Trudniejszym problemem jest traktowanie Polski przez bolszewików w kategoriach „przepierzenia” w drodze na Zachód bądź jednego z celów głównych. Wydaje się pewne, o czym pisze również kilkakrotnie Nowak, że polityka kierownictwa bolszewików nie była aż tak jednolita, jak przyjmowano wcześniej. Dążenie do celu, w postaci rewolucji europejskiej raczej niż światowej, najbardziej było widoczne na przełomie lat 1918 i 1919. Po upadku rewolucji w Niemczech na czoło wysuwało się rozgromienie sił „białej” Rosji. W tym kontekście, w moim przekonaniu, sprawa polska znajdowała się na dalszym planie.

W rozdziale pierwszym oraz w dwóch ostatnich autor niezupełnie przekonująco ukazuje politykę radziecką wobec Polski jako dążenie do jej zsowietyzowania, chociaż dostrzega różne taktyki. Jednym z dowodów jest polityka komunistów polskich, wypełniających zalecenia bolszewików. Problem w tym, że kiedy przegląda się zespół archiwalny dotyczący komunistów polskich (RGASPI), widoczne jest ich wybieganie z inicjatywami przed szereg; mnożą się propozycje działania, a nawet skargi pod adresem RKP(b), często biernej. „Prawda”, o czym pisałem, była ściślej podporządkowana decyzjom Biura Politycznego, ale sprawy polskie w znaczeniu, jakie im przypisuje Nowak (cele ofensywne), pojawiają się praktycznie dopiero w lutym 1920 r. W 1919 r. na łamach „Prawdy” przeważały zagadnienia wewnętrzne — wojna z „kontrrewolucją”, czyli zagrożeniem ze strony „białej” Rosji. Nie chcę tu wytykać słabości tezy autora, ale raczej dowieść, jak trudne jest jednoznaczne określenie polityki bolszewików z racji ciągłych jej zwrotów. W trakcie moich badań zaskoczyło mnie, że tak długo brakowało w „Prawdzie” wizerunku Polski jako jednego z głównych przeciwników Rosji radzieckiej. Na początku (koniec 1918 r.) postrzegano ją przez pryzmat trzech niezależnych państw (?) polskich, zgodnie z podziałem z czasu zaborów.

Rosja „czerwona” miała cel optymalny — rewolucję światową, ale po upadku rewolucji w Niemczech, mimo pompatycznych deklaracji, Lenin okazał się jednak pragmatykiem. Do kapitalnych pociągnięć taktycznych bolszewików należała sprawa tzw. Litwiełu, zepchnięta przez Nowaka na margines. Miało to być ofensywne wejście i uprawnienie własnej wizji przyszłości polskich Kresów Wschodnich. Pretensje do tych ziem podlane zostały oczywiście frazesami o prawach do samostanowienia i walce z krwiopijcami, uzupełnione karykaturami panów polskich, szlachty itp. Rozwiązania takiego wprowadzić się nie udało głównie z powodu zdecydowanej postawy Piłsudskiego, ale widać wyraźnie, jak zmienna była taktyka bolszewicka, później także

w sprawie pokoju z Estonią i Polską. Podobnie czynił Piłsudski, co Nowak w pełni udowodnił. Gra polityczna szła zatem nie o to, kto kogo zastraszy, pokona (na co zwraca uwagę — moim zadaniem — autor), ale kto kogo przechrzty.

Jednym z kluczowych zagadnień w rozwiązywaniu spraw polsko-rosyjskich była polityka Ententy. Do najmocniejszych punktów książki należy przejrzyste ukazanie jej meandrów w odniesieniu do kwestii wschodnich, a także przedstawienie wewnętrznych podziałów wśród mocarstw. Trafnie zwraca autor uwagę, że „biała” Rosja nie miała wcale mocnej pozycji w Paryżu, rola Rosyjskiej Rady Politycznej wzrastała dopiero w miarę przejściowych zwycięstw Kołczaka, Judenicza czy Denikina w 1919 r. Jednak propozycje brytyjskie czy amerykańskie, blokujące inicjatywę polską ukierunkowania na wschód, były „białej” Rosji na rękę (np. s. 140 nn., podobnie punkt widzenia Wilsona, s. 150 nn.) i wynikały jeszcze z dziewiętnastowiecznego myślenia. To tłumaczy również postawę Ententy wobec Galicji czy słynną koncepcją linii lorda Curzona, która powieliała wschodnią granicę byłego Królestwa Polskiego.

„Biali” nie umieli wykorzystać tej sytuacji, broniąc doktrynerskiego punktu widzenia „jedynej i niepodzielnej Rosji”, co autorowi udało się znakomicie pokazać. Na tym tle polityka bolszewików była wzorem giętkości, ze znakomitym dla nich w konsekwencji rezultatem. Trudno natomiast zgodzić się z wywodami Nowaka, że pojednawcza polityka Ententy (Wielkiej Brytanii) była tak właśnie odczytywana przez bolszewików. Lenin i inni wodzowie rewolucji nie wierzyli, że Polska samodzielnie mogła podjąć decyzję o uderzeniu na wschód. Ich zdaniem, za polskimi przygotowaniami do wojny stała Ententa. Tak myślał Lenin jeszcze w lutym 1920 r., kiedy na Kremlu trzeba było podjąć jakieś decyzje.

Nie wnikając w skomplikowane meandry polityki Ententy, warto podkreślić, że jak wskazał Nowak, skutek energicznych działań Lloyd George’a na przełomie 1919 i 1920 r. była ona gotowa do pokoju z Rosją oraz faktycznie zaprzestała dalszej interwencji. Szkody wynikające dla interesów polskich z nowego punktu widzenia Ententy były wyraźnie widoczne. Jednak autor nie wykazał przekonująco, że skutek sprzeciwu mocarstw wobec dalszej energicznej polityki polskiej na wschodzie (np. sprawa sojuszu z Ukrainą czy przygotowywanie przyszłej kampanii kijowskiej), pozostaliśmy praktycznie osamotnieni. Na czym więc Piłsudski opierał swoje dalsze plany wschodnie? Przecież nie mogliśmy nawet oprzeć się na państwach bałtyckich (umiejężna polityka bolszewików — zawarcie pokoju z Estonią) ani na Rumunii, na co autor także zwrócił uwagę w rozdziale czwartym. W odnośnych fragmentach Nowak powołuje się głównie na polityczne wytyczne, np. przytacza opinie Piłsudskiego z dziennika Listowskiego czy z mniej wiarygodnego, pisanego po latach pamiętnika Miedzińskiego, jest to zatem słabsza partia pracy.

Przesłanki polityczne dla decyzji Piłsudskiego wynikały z dość doktrynerskiego założenia, że musi nieuchronnie nastąpić wojna z bolszewicką Rosją, i z dostrzeganych przygotowań Armii Czerwonej do uderzenia na Polskę. Podobnie widzieli problem bolszewicy. Dla nich też w drugiej połowie lutego stało się oczywiste, że „pańska” Polska wkrótce uderzy na radziecką Rosję, podjęto więc przygotowania do nieuniknionego starcia.

Co do ostatniej, niezmiernie ważnej kwestii — przesłanek decyzji o kampanii wojennej — autor konsekwentnie stara się udokumentować tezę, że decyzja Piłsudskiego wynikała z przygotowań wojennych bolszewików. Teza ta wydaje się być wiarygodna. Wynika z dość szerokiej dokumentacji, głównie z wydawnictw źródłowych, w niewielkim natomiast stopniu z własnych badań w archiwach rosyjskich. Problem w tym, że owa baza źródłowa jest niewystarczająca. Podstawowe archiwalia polityczne znajdują się w RGASPI, a uzupełniające w GARF w Moskwie. Wydaje się, że sporo interesujących nas wiadomości można znaleźć w archiwach kijowskich, które też po części udało mi się spenetrować. Rozumiem tezę Nowaka jako próbę obrony przed dotychczasowym stanowiskiem historyków rosyjskich (dość często przywoływana w pracy Michutina). Jednak takie próby dowodzenia, wydaje mi się, nie mają sensu. Trzeba brać pod uwagę także pomyłki w ocenie sytuacji, które wpłynęły na decyzje po obu stronach. W moim przekonaniu błąd Piłsudskiego wynikał z doktrynerskiego założenia, że Rosja radziecka szykuje się do ataku. Informacje wywiadowcze wyraźnie mówiły o ruchach wojsk przeciwnika. Dokładnie takie same informacje docierały do kierownictwa radzieckiego. Nastąpił swoisty klincz psychologiczny, który spowodował kroki wojenne po obu stronach.

Trudno twierdzić, że bolszewicy przygotowywali uderzenie; miało to być raczej raczej kontruderzenie. W istocie Lenin chciał zawrzeć pokój na przełomie 1919 i 1920 r. Ze źródeł rosyjskich wynika jednoznacznie, że bolszewicy dostrzegali jako pierwsze zadanie zduszenie do końca Denikina, następnie Wrangla i całkowite załatwienie spraw syberyjskich. W tej sytuacji pokój z Polską był konieczny, nawet za cenę ustępstw terytorialnych, na co też są dowody. Należy pamiętać, że kierownictwo radzieckie nie było jednolite. Głównie różnice zdań

powstawały na styku spraw polityki i wojska. Z rewolucją światową należało poczekać, a Rosji należała się „pieriedyszka” przed podjęciem nowych zadań. Zatem na początku 1920 r. kierownictwo radzieckie nie zamierzało podejmować ofensywy na zewnątrz.

Sytuacja zmieniła się, kiedy Lenin w końcu lutego uznał, że Polska Piłsudskiego podejmuje przygotowania wojenne. Jednakże nie miała to być, wydaje się, ofensywa, lecz kroki przygotowawcze, a dopiero później ewentualne uderzenie. Trzeba jednakże solidnie przebadać archiwalia rosyjskie, aby móc ukazać te wszystkie zygzaki.

Na marginesie dodać trzeba, że najgorszą dla Polski rolę odegrali komuniści polscy. Z zachowanych zespołów jednoznacznie wynika, że dla nich rewolucja w Polsce była pewnikiem i w tym duchu starali się oddziaływać na Lenina. Nie byli zatem łącznikiem w jedną stronę, lecz podejmowali samodzielne działania. Rozsądniejszy był jedynie Julian Marchlewski, który nie miał pewności, że w Polsce szybko nastąpi rewolucja. Przed kampanią kijowską jednak również i on nie wysuwał żadnych sprzeciwów.

Reasumując — powstała praca niezmiernie wartościowa. Nowak postawił szereg nowych problemów badawczych i starał się je rozwikłać. Co prawda, trudno zgodzić się z tezami końcowymi, ale dobrze, że autor je przedstawił. Dzięki temu przed dalszymi badaniami można zastanowić się nad potrzebą szerszego udokumentowania nowych interpretacji.

*Edward Czapiewski
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny*

Edvard Beneš, *Cirkulární telegramy 1920–1935*, z dokumentů Archivu Ministerstva zahraničních věcí České republiky k vydání připravil Jindřich Dejmek, Společnost Edvarda Beneše, Knižnice Společnosti Edvarda Beneše, svazek 25, Praha 2002, s. 277.

Stan zachowania archiwum MSZ w Pradze może budzić zazdrość każdego polskiego historyka dziejów najnowszych, aczkolwiek warunki techniczne udostępniania jego zbiorów (pomimo życzliwości archiwistów dla badaczy) zazdrości nie są godne. Tym większe znaczenie mają systematycznie publikowane zbiory dokumentów pochodzących z tego archiwum, zarówno w serii dokumentów czechosłowackiej polityki zagranicznej, jak też w odrębnych książkach. Niewielki stosunkowo tom okólników telegraficznych z lat 1920–1935 zasługuje na szczególną uwagę, gdyż ukazuje — przynajmniej w pewnej mierze — „kuchnię” dyplomacji Republiki Czecho-słowackiej w okresie, gdy kierował nią Edvard Beneš. Jest to zaledwie drobny fragment zespołów, określanych tytułami „telegramy wysłane” (takie przeważają w książce) oraz „telegramy otrzymane”. Ogółem tego rodzaju dokumentów jest w Archiwum ok. 25 tys., opublikowano zaledwie 211 (w tym 210 numerowanych kolejno oraz jeden oznaczony jako 135a i zamieszczony na końcu, poza chronologią). Jest to w zasadzie, jak wskazuje wstęp wydawcy, całość telegramów podpisanych przez Beneša i dotyczących spraw merytorycznych polityki zagranicznej (pominięto telegramy dotyczące spraw administracyjnych i konsularnych), uzupełnionych depeszami podpisanymi przez jego zastępców (byli nimi Václav Girsá i Kamil Krofta). Większość dokumentów nie była dotychczas publikowana. Telegramy służyły do bieżącego informowania posłów i współpracowników w ministerstwie o wydarzeniach istotnych dla pełnionych przez nich obowiązków, przekazywania instrukcji, a także, gdy minister przebywał poza krajem, informowania o jego działaniach, negocjacjach i decyzjach. W ten sposób służba dyplomatyczna Czechosłowacji otrzymywała systematycznie wiadomości, które umożliwiały jej działalność zgodną z koncepcjami ministra. Taki styl kierowania polityką zagraniczną znacznie różnił się od metod postępowania kierowników polskiej dyplomacji po zamachu majowym, o ile wolno sądzić na podstawie częściowo tylko zachowanych archiwów polskiego MSZ oraz placówek zagranicznych. Interesujące byłoby studium poświęcone